

Źródło:

<https://www.youtube.com/watch?v=d60ZadoYUMI>

Autor

Swaruu Oficial - English

Opublikowano
7 listopada 2024

Urmah uzdrowili mnie, część 3, następstwa i wnioski.

Mari Swa: Urmah uzdrowili mnie, następstwa i wnioski.

Witajcie ponownie, dziękuję że jesteście tu ze mną po raz kolejny. Mam nadzieję że dzisiaj czujecie się bardzo dobrze. Ja jestem Mari. Witajcie na moim kanale. Te informacje można traktować jako science fiction, lub tak jak się to podoba widzowi, i publikuję je wyłącznie w celach rozrywkowych. Niemniej jednak ja traktuję swoje informacje bardzo poważnie, i są one dla każdego kto ma oczy żeby widzieć.

Piszę to rano 6 listopada 2024 r. Chciałam aby minęło kilka dni zanim napiszę ten film z następstwami i wnioskami z mojego silnego doświadczenia z Urmah wczesnym rankiem 15 października 2024 r.. Minęło już dokładnie 22 dni, i myślę że to więcej niż wystarczająco dużo czasu aby wyciągnąć pewne wnioski.

To silne, zmieniające życie doświadczenie jakie miałam z Urmah nie jest dla każdego, więc byłam dość niechętna aby to opublikować, przynajmniej dopóki samo doświadczenie nie dojrzało w moim umyśle i mojej Osobie. Musiałam pomyśleć o konsekwencjach opublikowania czegoś takiego, ale w każdym razie to nie jest normalny kanał YouTube. To jest również powód dla którego minęło tak wiele dni między dniem mojego doświadczenia 15 października, a dniem w którym opublikowałam o tym filmy.

Chociaż dla ludzi na Ziemi to co Urmah zrobili dla mnie było rytuałem, ja stanowczo nie zgadzam się z tym słowem ponieważ widzę że jest ono obciążone okropnymi rzeczami kabalistycznymi, lub przynajmniej przywoływaniem rzeczy które nie są dobre, zostawmy to, ale wiem że nie ma innego słowa na Ziemi aby opisać to co się tam działo.

Urmah nie są Lyrianami, są kotami, a zatem ich koncepcja rzeczywistości bardzo różni się od naszej, a tym bardziej od koncepcji ludzi na Ziemi. Ich zakres percepcji codziennej rzeczywistości tak jak postrzegają ją za pomocą swoich normalnych zmysłów cielesnych jest znacznie szerszy, co oznacza że obejmuje aspekty które uważamy za należące do sfer astralnych, jednak dla nich te aspekty są po prostu bardziej normalną, obiektywną, twardą rzeczywistością.

Oznacza to że sposób w jaki my Lyrianie definiujemy świat żywych znacznie różni się od tego jak oni by go opisali, i mamy tylko niektóre jego aspekty które się pokrywają, i w których zgadzamy się nawet jako dwa różne gatunki. Z naszego Lyriańskiego rozumienia i punktu widzenia, Urmah są o wiele bardziej duchowi i eteryczni żyjąc fizycznie przynajmniej częściowo w tym co nazywamy światem duchów, co jest dla nich po prostu bardziej życiem codziennym.

Jedną rzeczą która ich bardzo charakteryzuje jest to że prawie nie można ich prosić o pomoc, oni muszą przyjść do ciebie, szczególnie w tego typu sprawach. Nie prosiłam o pomoc, zostałam przez nich zaproszona, być może dlatego że leżało w ich najlepszym interesie abym wyleczyła się z tego co mi dolegało, jak powiedzieli - powinnam być rodziną, ponieważ jestem duszą Urmah w ciele Lyriańskim, co dobrze wiedziałam przed tym incydentem.

Jestem nasieniem gwiazdnym Urmah w Lyriańskim ciele Taygetan, i to skłania mnie do powiedzenia czegoś ważnego - Nasiona Gwiazdne nie są czymś co zdarza się tylko na Ziemi, ponieważ jest to część naturalnej migracji dusz, które zdobywają doświadczenie za doświadczeniem w niezliczonych cywilizacjach i rasach genetycznych w całym wszechświecie.

A jednak dzisiaj jestem Lyrianką, jestem człowiekiem, i nie mam z tym problemu. Jestem szczęśliwa w tej skórze, z wyjątkiem zbioru dolegliwości które nagromadziłam, ale to inna sprawa. Wygląda na to że Urmah zabrali mnie do jakiejś komnaty przywoływania gdzie rozmawiają ze swoimi przewodnikami duchowymi lub jakkolwiek chcą ich nazywać. Udało im się wprowadzić mnie w silny trans który wywołali za pomocą swoich naturalnych dźwięków, co oznacza że nie użyli żadnego rodzaju technologii, zrobili to tak jak robili to przez tysiące lat, a może nawet dłużej. Ten stary sposób, ten naturalny sposób.

Teraz wierzę że to co widziałam w tym transie było przynajmniej częściowo moją interpretacją tej istoty. Na przykład, jak zauważył jeden z moich przyjaciół - eteryczny lew był elektrycznym błękitem, co jest moim ulubionym kolorem. Chociaż tak naprawdę nie mam ulubionego koloru, ponieważ zależy to od tego na jakim przedmiocie, rzeczy, stworzeniu lub czymkolwiek innym się znajduje, więc kocham je wszystkie, i wszystkie są dla mnie ulubione. Następnie interpretacja i sama nazwa której często używałam, kosmiczny kot, jest znów moja, ponieważ kocham tę koncepcję i dla mnie to co widziałam w astralu było rzeczywiście kosmicznym kotem, i niczym innym, chociaż Urmah nie mają takiej koncepcji.

Wygląda na to że Duch Urmah otworzył moją podświadomość, przeczytał wszystko i mi to pokazał. A to co mi pokazał mieści się w ramach interpretacji cukrzycy w kategoriach eterycznych na Ziemi. Cukrzyca jest silnym poczuciem winy które objawia się niezdolnością do cieszenia się dobrymi stronami Życia.

Silne uczucie że nie zasługuję na pełne cieszenie się słodkością Życia, co przekłada się na znacznie więcej rzeczy niż tylko niezdolność do jedzenia cukierków. W moim przypadku wynikało to z silnego kompleksu poczucia winy który czułam z powodu utraty matki, i mojego życia na Ziemi którym się cieszyłam, ponieważ czułam że postąpiłam źle i że popełniłam okropny błąd, a rzeczywiście cieszyłam się życiem na Ziemi. Widzę to na kilkuset fotografiach które nadal mam, na których zawsze się uśmiecham i śmieję, a moja mama nigdy nie jest daleko ode mnie,

O tym okropnym błędzie który zrobiłam. Dla tych którzy nie wiedzą o czym mówię, w kilku słowach - byłam na tyle głupia że udawałam bohatera gdy miałem 13 lat, i wzięłam statek kosmiczny żeby nieodpowiedzialnie skoczyć w czasie, ponieważ nie miałam pojęcia co robię, wiedziałam tylko jak nacisnąć te przyciski które widziałam jak moja matka wcześniej przewracała, więc zasadniczo się zgubiłam, i nigdy więcej nie zobaczyłam mojej mamy i mojego świata.

Spotkanie z duchowym przewodnikiem Urmah z tym co zawsze będę nazywała kosmicznym kotem, pozwoliło mi zrozumieć Genezę mojego problemu zdrowotnego ponieważ szczegółowo ujawniło to co było w mojej podświadomości. 22 dni po tym incydencie z kosmicznym kotem moja cukrzyca typu 1 zniknęła, jakby nigdy nie istniała, do tego stopnia że mogę objadać się czekoladą a mój poziom cukru we krwi wraca do normy po kilku godzinach.

Jestem jednak w pełni świadoma tego jak działają komórki i jak szkodliwy jest dla nich cukier, jestem również całkiem świadoma tego że komórki po prostu męczą się produkcją hormonów gdy są nadużywane, w tym przypadku insulina. Jestem bardzo wdzięczna chirurgowi tego statku Senetre oraz Cara i Annie, naszym dwóm pozostałym doktorom za to że tak bardzo starali się mnie naprawić, najlepiej jak mogli.

Umieścili mnie w Taygetańskich suchych kapsułach medycznych i wstrzykiwali mi dożylnie komórki macierzyste aby wyleczyć moją trzustkę, i znosiłam tortury przez kilka tygodni gdzie byłam stale kluta i badana, a także miałam stale dożylnie podawane serum i cokolwiek innego w moje ramiona. Po całym tym wysiłku i torturach nie mogli mnie wyleczyć, być może dlatego że psychologiczny i eteryczny składnik który manifestował mój problem był zbyt silny. W tym przypadku potrzebowałam interwencji Urmah.

Bez względu na to jak zaawansowana może być technologia medyczna, nigdy nie będzie w stanie wyleczyć nikogo jeżeli prawdziwa przyczyna choroby leży po stronie duchowej skąd umysł stale ją manifestuje, i później manifestuje ją ponownie. To sprawia że widzę że dobrym pomysłem może być nagranie filmu porównującego, jak medycyna jest postrzegana z ziemskiego ludzkiego punktu widzenia, punktu widzenia Taygetan, a na końcu punktu widzenia Urmah, ponieważ wszystkie są zupełnie inne.

Teraz muszę podkreślić że Urmah wyleczyli mnie z mojej okropnej cukrzycy typu 1, ale nie zrobili tego ze wszystkimi innymi bagażami, innymi rzeczami które ze sobą nosiłam, w tym grzybiczego zapalenia płuc na które nadal cierpię, i też inni członkowie załogi którzy również byli przez to silnie dotknięci, tacy jak DK i mała Yazhi.

My nie możemy po prostu poprosić Urmah aby nas z tego wyleczyli, ponieważ jak powiedziałam powyżej, oni muszą zaoferować tego rodzaju pomoc, a w tym przypadku infekcji jakkolwiek uciążliwa i niebezpieczna by ona nie była jest to inwazja obcego patogenu, więc myślę że jest to bardziej fizyczne i łatwiejsze do rozwiązania za pomocą technologii medycznej. Widzę w przypadku Urmah że nigdy nie można rozkazać kotu aby coś zrobił, kot musi chcieć współpracować, i dotyczy to dużych i małych.

Podsumowując. Kocham to co Urmah zrobili dla mnie i jak mnie wyleczyli, i będę im nieskończenie wdzięczna. To było doświadczenie zmieniające życie, po prostu być w ich obecności, tam z nimi na ich statku. To bardzo różni się od naszego, ponieważ to odzwierciedla ich kulturę i mentalność gdzie możemy zobaczyć że wszystko jest kotem. Dla nich wszystko ma związek z nimi i zawsze jest na nich skoncentrowane jako niezwykle dumnym gatunku Alfa.

Nie widzę w tym nic złego, nie uważam ich za egocentrycznych ponieważ są również tak ekstrawertyczni i empatyczni wobec wszystkich innych. Są tak dumni i kochający że udziela się to wszystkim innym których nazywają przyjaciółmi. Myślę że jeśli jesteś 3-metrowym lwem lub tygrysem i członkiem dominującej rasy międzygwiazdnej, łatwo jest mieć prawidłowo odżywione i zdrowe ego, to zrozumiałe.

Mówiąc o procedurze którą wykonali wobec mnie, jak widać mam opory aby nazwać to rytuałem, zauważ że wykonywały to wyłącznie lwy i tygrysy. To była demonstracja mocy, gdzie chcieli lub potrzebowali aby były tam dwie największe i najsilniejsze podraszy Urmah. Mniejsze podraszy Urmah, takie jak pantery i lamparty między innymi, zniknęły i nigdzie ich nie było widać.

Tęskniłam za małym Kiray Kaikotsą, młodym kadetem komunikacji, leopardem którego wszyscy znamy z jego żartów, takich jak umieszczanie łapy przed kamerą niezależnie od tego kto mówi. Ja zawsze świetnie się bawię gdy widzę łapę leoparda przed twarzą Ariego lub moją w moich filmach, Kiray Kaikotsa robi to też w prawdziwym życiu kiedy rozmawiam z Arim, który ma do niego mnóstwo cierpliwości.

Inną zauważalną rzeczą jest to że wszyscy wykonawcy byli samcami, co ponownie demonstruje szczyt siły i mocy i kulturę rasy Urmah, a na samym końcu, nie wiem kim był ten mały pomarańczowy kotek, ale interpretuję go jako przewodnika który miał mnie wyprowadzić z transu i przywrócić do materialnego świata, takiego jaki znam.

I jako ostatni komentarz - Urmah zostali z moimi butami, nie zwrócili ich ze mną i się trochę wstydzę żeby poprosić o ich zwrot jeżeli nadal istnieją, nie wiem czy po prostu przegapili je, czy trzymają je jako pamiątki, nie wiem.

To wszystko na dziś. Jak zawsze dziękuję za obejrzenie mojego filmu i za polubienie, udostępnienie i subskrypcję aby zobaczyć więcej, to bardzo pomaga temu kanałowi rozwijać się i mam nadzieję że zobaczę cię tutaj następnym razem.

Z wielką miłością i uznaniem.

Wasza przyjaciółka.

Mari Swa.

Z radością tłumaczył Andrzej Paciuszkiewicz
Kanał: And99 na Rumble i Odysee